GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SRODA

10 PAZDZIER. 1917.

NR. 238. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, rocznie K 44·80) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K	—·20
„ układ tabelaryczny	„	—·40
Nadesłane	„	1·—
Nekrologi	„	1.—
Komunikaty (po kronice)	„	2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„	20·—
½ Paski poprzeczne	„	8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„	1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„	2.—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Wojna i żydzi.

Żydzi rosyjscy zwołują wielki kongres narodowy, który ma sformułować żądania wobec zapowiedzianej konstytuanty rosyjskiej i przygotować postulaty żydowskie na przyszłą konferencyę pokojową. Świeżo założone żydowskie biuro prasowe w Sztokholmie komunikuje w głównych zarysach program kongresu. Wychodząc z zasady samookreślenia narodów, ma on opracować granice przyszłej autonomii narodowej żydów rosyjskich, jako „mniejszości narodowej", a nadto zastanowić się, w jaki sposób dałoby się najskuteczniej zabezpieczyć prawa obywatelskie i narodowe żydów poza granicami Rosyi, mianowicie w przyszłej niepodległej Polsce, w Rumunii i w Palestynie.

Rzecz charakterystyczna, że od udziału w owym kongresie uchyliła się potężna socyalistyczna organizacya żydowska „Bund", znana dobrze także u nas z działalności na terenie Królestwa. „Bund" nie chce obradować wspólnie z nacyonalistami żydowskimi, którzy inicyują kongres. Przywódcy jego zajęli wobec akcyi kongresowej stanowisko nieprzyjazne, a w szczególności zaprotestowali stanowczo przeciw mieszaniu się do sprawy położenia żydów w Polsce, Rumunii, Palestynie i wogóle poza granicami Rosyi. Z powodu tego wyłamania się z pod karności plemiennej narzeka srodze lubelska „Myśl żydowska", która w przepełnionym goryczą artykule o „rozbiciu, ujawniającym wszystkie anomalie życia żydowskiego w dyasporze", pisze: „Wyrzeczenie się „interwencyi" w sprawie żydowskiej na terenie Polski spotkało się naturalnie z wielkiem uznaniem ze strony prasy endeckiej (t. j. narodowo-demokratycznej polskiej), która nie szczędzi obecnie pochwał „taktownej" polityce „Bundu", traktującego swe filie polskie, jako kolonie zagraniczne i akceptującego endeckie stanowisko w kwestyi żydowskiej, jako „wewnętrznej" sprawie polskiej".

Nacyonaliści żydowscy uważaliby za słuszniejsze, aby kongres żydowski w Piotrogrodzie mógł nietylko zlikwidować dla żydów wszelkie zdobycze rewolucyi rosyjskiej, ale także wtrącić swoje trzy grosze do tego, jak zechce urządzić swe wewnętrzne stosunki Polska i Rumunia.

* * *

Depesza prezydenta Wilsona, iż Stany Zjednoczone zajmą się zabezpieczeniem narodowi żydowskiemu niepodległego bytu w Palestynie, wywołała łatwo zrozumiałą radość w obozie narodowo-żydowskim. Wśród wybuchu entuzyazmu wobec perspektywy urzeczywistniania wizyi Syonu wymknęło się zarazem przedstawicielom tej głośno reklamowanej idei cenne wyznanie, do czego mianowicie ma służyć żydom przyszłe państwo nad Jordanem. Lubelska „Myśl żydowska", skonstatowawszy, że państwo to miałoby dla żydów „ogromne znaczenie", pisze dosłownie:

„Nie tyle chodzi nam o ziemię ojczystą, o posiadanie własnych urządzeń państwowych, ile o przedstawicielstwo dyplomatyczne. Na całym już globie ziemskim żydzi przestaliby być uważani za pozbawionych dachu nad głową przybyszów, którzy dla wyżywienia się przywędrowali na obcą ziemię. Każda krzywda, wyrządzona żydom, znalazłaby protest ze strony przedstawiciela państwa żydowskiego. Tamę położyłoby to i nieznającym końca rozhukanym zapędom antisemitów".

Rząd palestyński — wyobraża sobie „Myśl Żydowska" — rządziłby nietylko u siebie, ale ponadto jeszcze — i to byłoby głównem jego zadaniem — „interweniowałby" na rzecz obcych obywateli, wyznających religię mojżeszową.

* * *

Polityka nacyonalistów żydowskich podczas wojny, jak i przed nią, opiera się na praktycznej zasadzie: „jak największe zdobycze i przywileje jak najmniejszym kosztem. Naiwni Aryjczycy anglo-sascy wyobrazili sobie, że oddadzą żydom wielką przysługę, umożliwiając im przyczynienie się do odzyskania państwa żydowskiego z bronią w ręku. W tej myśli powstał niedawno w Anglii projekt zorganizowania pułku żydowskiego, któryby odszedł na front palestyński. Ministerstwo wojny zajęło się zrealizowaniem tego pomysłu z całą gotowością. Pewien pułkownik Peterson został zaszczycony mandatem wyćwiczenia nowego pułku i poprowadzenia go w ogień z „Tarczą Dawida", jako sztandarem narodowym. Tymczasem myśl ta wywołała istny popłoch w kołach żydowskich. Żydzi rosyjscy, przebywający licznie w Londynie i mający przedewszystkiem wchodzić w rachubę przy organizowaniu pułku, na wieść o tem bojowem przedsięwzięciu oświadczyli nagle, iż chcą wracać do Rosyi. W organie żydów angielskich „Jewish Chronicle" posypał się cały szereg protestów ze strony organizacyi żydowskich. Przeciw projektowi wypowiedziała się również wpływowa gmina żydowska w Londynie. Nawet lord Rotschild uznał za niezbędne zabrać głos i w tym samym duchu rzucił swe ważkie słowo na szalę. Główny argument, jaki przytem wysunięto, opiewa, że wrogowie żydów nie zechcieliby z pewnością i tak uznać zasług wojennych żydowskich, taksamo, jak nie chcą ocenić ich zasług w dziedzinie handlu i przemysłu.

* * *

Wśród maksymalistów rosyjskich, którzy prą do pokoju, aby módz czemprędzej przystąpić do skrajnych eksperymentów społecznych na zewnątrz, znajduje się znaczna liczba działaczy żydowskich. Sam wódz maksymalizmu, ukrywający się od pewnego czasu, Lenin, jest mocno poszlakowany o to, że właściwie urodził się Citronenbaumem. Z powodu tego udziału żydów w najskrajniejszym obozie rosyjskim daje się od niedawna spostrzegać w partyach, popierających rząd i wogóle w społeczeństwie rosyjskiem coś, jakby ponowny zwrot ku tak popularnemu do niedawna w Rosyi antisemityzmowi; a prasa nacyonalistyczna dmucha pracowicie w rozpalające się na nowo zarzewie. W związku z widmem zmartwychwstającej reakcyi antisemickiej w Rosyi korespondent piotrogrodzki paryskiego „Temps" nadsyła temu pismu treść rozmowy, przeprowadzonej z wybitnym przedstawicielem rosyjskiego żydostwa, a zarazem jednym z przywódców partyi kadeckiej, Winawerem, który w następujący sposób określa zachowanie się żydów rosyjskich w stosunku do rewolucyi:

„Rewolucya przyniosła żydom zupełne równouprawnienie z resztą współobywateli, dzięki czemu, rzecz jasna, stoją żydzi wiernie po stronie rządu rewolucyjnego. Z tytułu przynależności socyalnej, mianowicie przynależności do sfer drobnomieszczańskich, przeważająca większość rosyjskiego żydowstwa sympatyzuje z partyami konstytucyjnemi umiarkowanego kierunku. Zarzucają żydom, że tuzin ich współplemieńców odgrywa niepośledną rolę wśród maksymalistów i leninowców. To smutne zjawisko da się wytłomaczyć okolicznością, że młodzież żydowska podczas panowania obalonego regimu lgnęła pod wpływem upokarzających praw wyjątkowych do opozycyi i pomnażała szeregi organizacyj skrajnych. Lecz w zestawieniu z ogółem żydowskim nie można do tej szczupłej garstki przywiązywać poważniejszego znaczenia".

W obronie żydów stanął również gorąco Maksym Gorkij w swej „Nowej Żiźni". Głośny poeta rosyjski, pragnąc osłonić od jakiegokolwiek szwanku równouprawnienie żydów, które zalicza do „najpiękniejszych zdobyczy rewolucyi", woła: „Pomiędzy anarchistycznie usposobionymi maksymalistami znajduje się dwóch, trzech, lub siedmiu żydów i panuje obawa, że tych siedmiu żydów zgubi Rosyę. Czyż za grzechy tej garstki ma cierpieć cały naród żydowski?" Głos Maksyma Gorkija stwierdza pośrednio, iż pod rewolucyjną powierzchnią rosyjską nurtuje stary, pokoleniami nabyty punkt widzenia.

Kor.

Rzeczy galicyjskie.

Z cyfr N. K. N.

Podaliśmy przed niejakim czasem sprawozdanie komisyi, kontrolującej departament Opieki N. K. N. Komisya ta wobec znalezionych nieporządków, braku kwitów na wypłacone pieniądze i t. d. była zmuszoną odmówić zarządowi absolutoryum. Teraz „Naprzód" publikuje z tej gospodarki kilka cyfr, zasługujących na uwagę.

I tak dowiadujemy się, że w departamencie urządzono rodzaj towarzystwa dobroczynności dla legionistów. Tow. to wypłacało zgłaszającym się po 5 do 10 koron na rękę, czyli w formie „jałmużny", jak to „Naprzód" określa. Celowość takich datków żebraczych jest chyba problematyczną. Ciekawie również wygląda pozycya „wydawnictw dochodowych". Kosztowały one do końca r. 1916 sumę 15.122 koron, dochodu zaś przyniosły 3000 koron. Wśród tych nakładów znajduje się kalendarz legionowy na rok 1917, którego nie chciano kupować, a to tak dalece, że części nakładu nie odebrano nawet od introligatora. Wydawano również pieniądze na rozmaite odznaki i karty widokowe, na order dla osób zasłużonych przy opiece legionowej, a w spisie znajduje się oryginalny też wydatek na złoty medal dla wiceprezesa N. K. N., prof. dra W. L. Jaworskiego.

Ogółem, jak zaznacza „Naprzód", przegospodarowano w departamencie opieki w ciągu roku sumę 400.000 koron, „z których część tylko była użytą rozumnie i celowo".

Dr. Jan Hupka, prezes departamentu opieki, odpowiedzialny za tę gospodarkę, ogłosił w „Nowej Reformie" długi list, w którym stara się przedstawić ze swego punktu widzenia historyę takich manipulacyj groszem publicznym. Do pisma dra Hupki jeszcze powrócimy. Tutaj trzeba tylko zanotować jeden zwrot dra Hupki, tak bardzo charakterystyczny dla metod, jakiemi posługiwał się N. K. N.

Dr. Hupka zaznacza mianowicie, iż nie byłby wyjaśnił publicznie sprawy funduszów departamentu opieki, gdyby nie to, że został przez „Głos Narodu" sprowokowany.

Otóż dokument, potępiający gospodarkę departamentu, krążył oddawna z rąk do rąk i treść jego była powszechnie znaną. Mimo to Dr Hupka nie poczuwał się do obowiązku wyjaśnienia zarzutów, które stały się w ten sposób publicznymi. Smutne to, że ludzie, odpowiedzialni za grosz składkowy, nie poczuwają się sami do obowiązku odpowiedzenia na powszechnie znane zarzuty i że czynią to dopiero pod przymusem moralnym, któremu już wywinąć się nie mogą. Dziękujemy więc drowi Hupce za stwierdzenie, iż przymusiliśmy go do odsłonięcia choć w cząstce tajników gospodarki pieniężnej w tym departamencie N. K. N. Zasługą tą dzielimy się zresztą chętnie z tymi dziennikami galicyjskimi, które jeszcze przed nami opublikowały ten dokument potępiający. A dra Hupkę zapewniamy, iż prowokowanie do objaśniania spraw niejasnych, uważamy i nadal będziemy uważali za obowiązek publicystyczny, zwłaszcza gdy idzie o niejasności w gospodarzeniu groszem publicznym.

Sprawy polskie w Rosyi.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Kopenhaga, 7. października.

W mieście Białogrodzie istnieje polski komitet wojskowy, do którego należą sprawy miejscowe oddziałów wojskowych polskich, wchodzących w skład armii rosyjskiej.. Otóż w biurze tego komitetu urządziła Rada robotniczo-żołnierska rewizyę. Zabrano część korespondencyi i ksiąg buchalteryjnych. Było to w nocy z 30 na 31 sierpnia. Następnego dnia Rada robotniczo-żołnierska przysłała znów straż uzbrojoną z poleceniem, aby wydać jej broń, otrzymaną przez komitet od władz, w celu zorganizowania milicyi, gdyż rozeszły się wieści o zamierzonych przez ciemne żywioły rabunkach i napadach. Komitet zwrócił się do sztabu okręgowego i tym razem rewizya spełzła na niczem.

Ponadto siedmiu oficerów-Polaków uległo aresztowaniu przez „sztab rewolucyjnej siódemki zbawienia rewolucyi w Białogrodzie". Są to: pułkownik Szyszko, starszy lekarz Załuska, porucznik Guzinowski, chorąży książę Giedroić, chor. Kozakiewicz, chor. Kulczyński, chor. Langner i chor. Mackiewicz. Aresztowali ich na rozkaz „rewolucyjnej siódemki" ich właśni, t. j. polscy żołnierze z ich pułku.

Aresztowani wnieśli protest do owego „sztabu", do posłów polskich w Petersburgu i do ambasadorów koalicyi tamże.

Na tle spraw wojskowych wywiązała się przykra polemika prasowa. Mianowicie okazało się, że co do organizacyi i tworzenia oddziałów polskich w wojsku rosyjskiem nietylko zachodzą różnice między poglądami poszczególnych stronnictw politycznych, ale także w organizacyach wojskowych polskich niema jednolitości poglądów na różne kwestye. Okazało się to przy sprawie Korniłowa.

Mianowicie „Izwiestija", organ Rad robotniczo-żołnierskich, przyniosły informacye, z których wynika, co następuje: W Pawłowskim instytucie w Petersburgu odbyło się zgromadzenie, zorganizowane przez „polski wojskowy komitet rewolucyjny", oraz przez polski robotniczy Związek „Promień". Przemawiali różni „towarzysze" polscy, między innymi tow. Mandelbaum. W rezolucyi oświadczono, że naczelny polski komitet wojskowy „jest ideowo związany z kontrrewolucyjnym buntem Korniłowa". Ponadto uchwalono „pozdrowienie" dla towarzyszy z polskiej dywizyi i polskiego pułku rezerwowego za to, że „podlegając prześladowaniom ze strony reakcyjnej polskiej jeneralicyi, wystąpili do walki z polską reakcyą w imię braterstwa i solidarności polskiej i rosyjskiej demokracyi. Wreszcie zażądano, aby utworzyć przy ministerstwie wojny komisaryat dla spraw Polaków, służących w wojsku, do którego to komisaryatu mają wejść „polskie demokratyczne organizacye".

O informacye te wszczęła się polemika. „Dziennik Polski" zaprzeczył, jakoby oddziały polskie były w ideowym związku z Korniłowem. Według tego pisma, polskie dowództwo cofnęło np. rozkazy, wydane przez Korniłowa i nie pozwoliło odejść do Mohylowa polskim pułkom, które on tam skierował.

Spory takie świadczą w każdym razie o rozłamie na tle spraw oddziałów polskich w armii rosyjskiej i o sporach wewnętrznych, które wcale niepocieszający przedstawiają obraz, bo świadczą, że wśród chaosu rosyjskiego niełatwo postronnym utrzymać się w równowadze, tak bardzo potrzebnej. A nie brak też wzajemnych oskarżeń, zarzutów, denuncyacyj i t. d. i t. d., które na obcej ziemi podwójnie są bolesne dla tych Polaków, którzy ich słuchają.

m. d.

II. Zjazd przemysłowy.

II.

Program, którego zasady przedstawiłem poprzednio, został wyczerpany na Zjeździe prawie w całej swej rozciągłości. Podnieść tu należy z wdzięcznością nadzwyczajną gotowość, z jaką wszyscy bez wyjątku niemal zaproszeni przez Komitet referenci ofiarowali swoją pracę i swoje wiadomości Zjazdowi. Ale nie tylko bezpośrednio zawezwani do współdziałania stawili się do apelu. Byli i tacy, co sami zwrócili uwagę Komitetu na ten lub ów temat, pożądany do poruszenia na Zjeździe i ofiarowali swą czynną pomoc. Tym ochotnikom należy się szczególna wdzięczność. Odnosi się to zwłaszcza do Królestwa Polskiego. Zastraszony przykładem kwietniowego Zjazdu techników w Warszawie, gdzie trudności komunikacyjne uniemożliwiły w zupełności prawie udział w programie sił z innych dzielnic, Komitet organizacyjny nie odważył się liczyć na systematyczny udział w Zjeździe referentów z Królestwa. Tymczasem przedstawiciele Twa przemysłowców Królestwa Polskiego i Stowarzyszenia przemysłowców budowlanych przełamali wszelkie przeszkody i stawili się na Zjazd aż z pięcioma referatami. Ramy programu zatrzeszczały nie na żarty od takiego przybytku, ale treść jego doznała znakomitego pogłębienia, pogłębienia, jakie zawsze się osiąga przez porównawcze traktowanie jakiejbądź sprawy. Referaty gości z Królestwa nie mogły oczywiście w każdym szczególe dodawać do przedstawienia stosunków przemysłu galicyjskiego odpowiednich analogii z życia przemysłowego — jak się to do niedawna mówiło — „za kordonu". Dały one jednakże znakomity pogląd na organizacyjną całość przemysłu Królestwa. Referaty te jakkolwiek niemal zaimprowizowane, nadzwyczajnie się wzajem łączyły i uzupełniały. Na tle głębokiego ujęcia swoistej psychiki polskiego rozwoju przemysłowego, rzuconej w pełnych zapału syntezach przez dyr. Andrzeja Wierzbickiego, jakże wymownie występowały, niby fotograficzne zdjęcia z natury, krótkie wykłady pp. Kasperskiego: „O pracach przygotowawczych Twa przemysłowców Kr. P. w zakresie polityki przemysłowej", Tennenbauma „O zadaniach organizacyjnych przemysłu Królestwa", Henryka Strassburgera „O podstawach finansowych przemysłu Królestwa", H. Martensa „O organizacyi przemysłu budowlanego w Królestwie". Świadczyły one, że to, co przy powierzchownem spojrzeniu wydawać się może niewłaściwem, co jednostki może nawet przyprawiać o niepowodzenia, mianowicie wysoki idealizm w sprawach gospodarczych, to — jako system społeczny — prowadzi do wspaniałych rezultatów.

Zanim przejdę do omówienia reszty referatów, nie mogę się powstrzymać od podkreślenia jeszcze paru stron z historyi urzeczywistnienia się programu Zjazdu.

Wszyscy referenci otrzymali razem z zaproszeniem jednolity plan opracowania referatów, wszyscy otrzymali przepisany, dość szczupły czas wypowiadania się. Referaty sekcyjne dostosowały się do tych wskazań powszechnie i prawie bez zarzutu. Jest to poważny objaw dyscypliny społecznej. Ujawniło się także przy wprowadzaniu w czyn programu silne dążenie do zestrojenia indywidualnych wysiłków w jednolitą, harmonijną całość. Dotyczy to zwłaszcza referentów przemysłowców. Przychodzili więc do Komitetu z gotowemi pracami, radzili się co do sformułowania wniosków, chodziło im widocznie o to, żeby ich wystąpienia utrzymały się w tonie z całością. Te odwiedziny i rozmowy pozostaną we wspomnieniu sekretarza Komitetu najmilszym szczegółem jego działalności.

Dopiero ogłoszenie drukiem referatów zjazdowych ujawni całą ich wartość. Ale to już dziś spokojnie powiedzieć można, że stanęły one ogólnie na bardzo wysokim poziomie.

Na posiedzeniach plenarnych nie było poprostu referatów słabszych i nie wiadomo istotnie, który z nich wysunąć na pierwszy plan. Czy jędrną syntezę przyrodzonych warunków rozwoju przemysłu galic. w ujęciu prof. Bujaka; czy niezrównane pod względem jasności przedstawienia przez dyrektora Steczkowskiego podłoża bankowego, na jakiem bytuje nasz przemysł; czy tryskające żywotnością pomysły Battaglii; czy oparte na wszechstronnej teoretycznej i praktycznej znajomości sprawy poglądy bankowe dyr. Szarskiego; czy pełne nie tylko wiedzy, ale i ognia przedstawienie podstaw istnienia naszego górnictwa przez prof. Morozewicza: czy mądrość i obywatelskie poglądy Sokolnickiego na zużytkowanie przemysłowe elektryczności; czy imponujący prostotą w rozwiązywaniu najzawilszych spraw wykład Chodkiewicza o znaczeniu dla przemysłu komunikacyi lądowych i wodnych; czy wreszcie tak znakomite systematyczne ujęcie wykształcenia przemysłowego przez prof. Hauswalda.

Najbezstronniejsi krytycy — goście z innych dzielnic — nie umieli oddać pierwszeństwa żadnemu z referatów wygłoszonych na zebraniach plenarnych, wrażenie zaś ogólne określali jako krzepiące przeświadczenia, że współdziałanie wyższych szkół galicyjskich z życiem praktycznem wydało już na gruncie naszym cały szereg pierwszorzędnych fachowców.

Referaty sekcyjne wrażenie to mogły tylko w wysokim stopniu spotęgować. Niestety, chcąc wyczerpać a przynajmniej poruszyć na zjeździe wszystkie narzucające się uwadze zagadnienia naszego życia przemysłowego, trzeba było obrady urządzić tak, że równocześnie odbywało się po 8 posiedzeń sekcyjnych. Całości wygłoszonych w sekcyach referatów nikt więc nie był w stanie objąć. Nie sposób i tu chociażby wymienić ich wszystkich, nie już omówić. Godzi się jednak zaznaczyć, że żaden z nich prawie nie nosił charakteru dorywczego opracowania. Wszystkie przyniosły mocne, jędrne, naccechowane praktyczną znajomością rzeczy postawienie sprawy istnienia i rozwoju omawianych gałęzi przemysłu galicyjskiego, niektóre zaś, jak np. praca prof. T. Chrząszcza „O przerobie przemysłowym ziemniaka w Galicyi" lub Dra Kuźniara „O przemysłowem zużytkowaniu łupków bitumicznych" stanowią istną kopalnię nowego, niewyzyskanego u nas dotąd materyału. Gdyby chcieć zresztą wyliczać „wybitniejsze" z pośród referatów

sekcyjnych, wypadłoby je znowu wymienić niemal wszystkie.

Zjazd uznał za swoje myśli Komitetu o potrzebie ogólno polskiej reprezentacyi interesów gospodarczych w postaci „Polskiego Związku gospodarczego“ i uchwalił utworzenie stałej Delegacyi galicyjskich Zjazdów przemysłowych. W referatach przygotowawczych dla Zjazdu Delegacyi znajdzie cenny punkt wyjścia dla dalszych szczegółowych badań celno-politycznych w stosownej chwili i wiele do tych badań materyału.

Miejmy nadzieję, że nasza żywotność gospodarcza, której objawem chwilowym był Zjazd, znajdzie swój stały wyraz w pracach Delegacyi, planowych i o niesłabnącem napięciu.

A. Szczepański.

Mrongowiusz.

Z powodu niedawnej dyskusyi na temat roli, jaką Wielkopolska odegrała w dziejach naszego językoznawstwa, przypominają pisma poznańskie, że w tej dziedzinie zapisały się twórczo nawet dalsze ziemie polskie zaboru pruskiego, mianowicie Prusy królewskie i książęce. I tam byli uczeni polscy niemałych dla polszczyzny zasług. Należy do nich przedewszystkiem pastor ewangelicki w Gdańsku, gramatyk i lingwista Krzysztof Celestyn Mrongowiusz, dobrze znany naszej nauce.

Mrongowiusz urodził się 1764 r. w Holsztynku w Prusiech książęcych, był rektorem szkół miejskich w Królewcu, skąd 1798 r. powołano go do Gdańska na stanowisko pastora przy protestanckim kościele św. Anny i lektora języka polskiego w miejscowem gimnazyum. Tak w Królewcu, jak też w Gdańsku pracował gorliwie nad wydawaniem różnych dzieł, dotyczących języka polskiego. Już 1794 wydał w Królewcu „Polnische Grammatik“, „Polnische Formenlehre nebst Anleitung zum Uebersetzen aus dem deutschen ins polnische“, „Lekcye do tłómaczenia z języka niemieckiego na polski ze słownikiem“, „Mentor polski, czyli nowy sposób ułatwiający naukę o formach mowy polskiej“, kilka dzieł treści religijnej, jak Ewangelie i Lekcye niedzielne i świętne, Zbiór kazań podwójnych, Postyllę kościelną i domową, Pieśnioksiąg czyli kancyonał.

Nakoniec zabrał się do wydania swych wielkich słowników: „Dokładny słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski“, które poświęcił hr. Edwardowi Raczyńskiemu. W sprawie słowników korespondował z różnemi sławnemi naonczas powagami, między innymi z ks. Adamem Czartoryskim. Gdy po wojnach Napoleońskich połączono Prusy Królewskie z Książęcemi w jedną prowincyę ze sejmem prowincyonalnym w Królewcu, uchwalił sejm królewiecki w r. 1843, ażeby język polski ze szkół kaszubskich usunięto, a także, aby we wszystkich kościołach kaszubskich dotychczasowy język polski zastąpiono językiem niemieckim. Zwrócono się przytem o pomoc do pastora Mrongowiusza, jako znawcy również języka kaszubskiego. Mrongowiusz wydał wtedy pamiętne orzeczenie, że mowa kaszubska Prus Zachodnich jest narzeczem języka książkowego polskiego i tembardziej do niego zbliżonem, niż np. narzecze bawarskie lub saskie do języka książkowego niemieckiego. Rząd, uwzględniając orzeczenie tak wielkiej powagi, zezwolił chwilowo na dalsze nauczanie języka polskiego w szkołach kaszubskich.

Jako mąż pracom naukowym oddany, zażywał Mrongowiusz wielkiego poważania. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie i Towarzystw naukowych w Krakowie, jakoteż szczecińskiego Towarzystwa Historycznego i Starożytności Pomorza. On był ostatnim polskim pastorem przy kościele św. Anny i ostatnim nauczycielem języka polskiego w gimnazyum w Gdańsku.

Wydał też poemat Klonowicza „Flis“ z przedmową i objaśnieniami w Gdańsku 1829 roku. Doczekał nader sędziwego wieku, gdyż umarł dnia 2. czerwca 1855 roku. W bibliotece gdańskiej znajduje się wiele dzieł jego rękopisów.

MAŁY FELIETON.

„Czy niemasz pan cukru na sprzedaż?“

„Czy niema pan przypadkiem na sprzedaż cukru? — zapytałem dobrego znajomego Frydzia, gdy pewnego razu stanąłem z rodziną przed upiorem sacharyny.

— Owszem, odpowiedział uczynny znajomy, owszem, o cukier mógłbym się panu wystarać, tylko, tylko... rozumie pan, co pieniądz teraz znaczy... mógłbym panu dostarczyć cukru, gdyby mi się pan wystarał o mąkę.

Postanowiłem więc wyszukać pana, któryby mi mógł sprzedać mąkę, co mi się dość łatwo udało w przeciągu godziny. Zainterpelowany o odstąpienie tego produktu odrzekł:

— Jak najchętniej, tylko pan wie, co pieniądz teraz znaczy, mógłbym panu dać mąkę, ale wzamian za kawę.

— Ach kawę, zawołałem, naturalnie, że panu dostarczę kawy i pobiegłem na poszukiwanie pana z kawą. Udało mi się to dość łatwo.

Poproszony o sprzedaż właściciel kawy odpowiedział:

— Naturalnie, że sprzedam, ale potrzebowałbym trochę nafty, pan rozumie, że dziś pieniądz...

Pan z naftą potrzebował fasoli.
Pan z fasolą kartofli.
Pan z kartoflami mamałygi.
Pan z mamałygą tytoniu.
Pan z tytoniem spirytusu.
Pan ze spirytusem czekolady.
Pan z czekoladą oliwy.
Pan z oliwą słoniny.
Pan ze słoniną kaszy hreczanej.

Biegałem tak od jednego pana do drugiego i każdy z nich z całą uprzejmością obiecywał mi dostarczyć żądanego artykułu, tylko pragnął w zamian innego, „bo cóż pieniądz znaczy“. W ten sposób przeprowadziłem transakcyę co do wszystkich możliwych artykułów spożywczych i codziennego użytku, tak, że na końcu nie wiedziałem o który mi naprawdę chodzi, straciłem wprost głowę i przytomność wśród nawału mąk, krup, masła, tytoniu, kawy, herbaty, czekolady...

Gdym po kilku dniach gonienia, szukania, godzenia, potrząsania rąk, uprzejmych uśmiechów i absolutnych zapewnień zwrócił się do jakiegoś setnego pana z prośbą o sprzedaż cebuli, ten odpowiedział:

— Dobrze, ale pod warunkiem, że mi pan wystara się o cukier... pan wie, co teraz pieniądz...

Na te słowa zaryczałem ze wściekłości i rzuciłem się na tego setnego pana z pięściami, potem z rozpaczą i rozwichrzonymi włosami zacząłem biedz w stronę toru kolejowego.

L.

KRONIKA.

ŚRODA 10 Franciszka B.	Wschód słońca o godz. 5.57 r. Zachód „ „ 5.58 w. Długość dnia godz. 11 m. 0.8 Najniż. ciepłota 6.7, najw. 13.1. Prognoza: Chwilami deszcz.

Z miasta.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Wydział komitetu Muzeum Narodowego, po wysłuchaniu sprawozdania dyr. Muzeum Narodowego Dra Kopery na posiedzeniu w dniu 8 b. m., stwierdził, że wszystkie dary, nabytki i depozyty Muzeum Narodowego są nienaruszone i że zarzuty, podniesione w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ nr. 273 i 274 z dnia 3 i 4 października b. r., pozbawione są wszelkiej podstawy.

Co się tyczy rzeźby, przedstawiającej św. Krzysztofa, to znajduje się ona w zbiorach muzealnych, jako dar p. Będzikiewicza. Z obrazów p. Antoniego Piotrowskiego znajduje się w zbiorach muzealnych obraz p. t. „Wesele idzie“, który dla braku miejsca, tak jak wiele innych dzieł, chwilowo nie znalazł pomieszczenia na wystawie. Natomiast nie odszukano szkicu p. Piotrowskiego p. t. „Rysy w Tatrach“, zakupionego w r. 1896 za 25 fl., a który to szkic już w r. 1901 przy objęciu inwentarza przez obecnego dyrektora zaznaczono jako nieodszukany.

Wydział zwraca się w końcu z uprzejmą prośbą do redakcyj polskich pism, aby lekkomyślnych, a dobrej sławie Muzeum Narodowego w wysokim stopniu szkodzących, zarzutów bez wysłuchania przedtem zarządu muzealnego nie umieszczały.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj oryginalny utwór Artura Schnitzlera — „Komedya słów“; jutro „Nowa Dejanira“ J. Słowackiego, która, dzięki doskonałej grze naszych artystów, wypełnia stale widownię.

PRZEDSTAWIENIA KOŚCIUSZKOWSKIE W TEATRACH MIEJSKICH. Ku uczczeniu rocznicy Kościuszkowskiej wznawia teatr im. Jul. Słowackiego arcydzieło Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“ w piątek wieczór z p. Kosińskim w kreacyi tytułowej, poczem „Kościuszko“ powtórzony będzie w sobotę po południu.

Teatr przy ul. Rajskiej wznowił z racyi uroczystości historyczną sztukę Adama Bełcikowskiego — „Przekupkę warszawską“, która wystawiona wczoraj, powtórzoną będzie jutro w sobotę wieczorem i w niedzielę.

Niezależnie od tego odstąpiła dyrekcya komitetowi obchodu sobotnie wieczorne i obydwa niedzielne przedstawienia w teatrze im. Słowackiego, oraz niedzielne popołudniowe w teatrze przy ul. Rajskiej, gdzie dla gości przybyłych wystawiona będzie „Obrona Częstochowy“, w teatrze zaś im. Słowackiego w sobotę i niedziele wieczorem urządza Komitet uroczyste wieczory.

KONCERT CHÓRU WŁOŚCIAŃSKIEGO pod kierownictwem p. Józefa Cetnera, który odbędzie się u nas z okazyi uroczystości Kościuszkowskiej w niedzielę dnia 14 b. m. w sali „Sokoła“ o godzinie 7 i pół wieczorem, obudził w naszem mieście żywe zainteresowanie. Bogaty program obejmuje oryginalne produkcye, złożone z pieśni swojskich w opracowaniu Moniuszki, Galla, Noskowskiego, Nowowiejskiego, Maszyńskiego, Wacława Lachmanna i Cetnera. Cały dochód z koncertu przeznaczony na kulturalno-narodowe cele na Litwie. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

SETNA ROCZNICA POWSTANIA TOW. FILOMAT. W WILNIE. Dnia 1 b. r. minęła setna rocznica powstania Towarzystwa filomatycznego w Wilnie. Młodzież krakowska, wśród której szczytne ideały filomackie krzewią się po dziś dzień, uczciła godnie pamięć owych chwil, zbierając się, mimo wczesnej pory, bardzo licznie na wzgórzu wawelskim, by wysłuchać Mszy św., odprawionej w katedrze „za dusze pierwszych filomatów i sprawę ojczystą“, jak to głosiła wydana w tym celu odezwa.. Mszę św. odprawił, przy wtórze chóru pod batutą prof. Bursy, ks. Wojton, zaznaczając w przemowie swej od ołtarza do młodzieży skierowanej, że hasła filomackie: „Ojczyzna, nauka, cnota“ powinny nadal towarzyszyć całemu życiu młodzieży polskiej. Po nabożeństwie odbyło się na dziedzińcu królewskiego zamku miłe zebranie, które na długo chyba pozostanie w pamięci uczestników. Imieniem dziewcząt przemówiła panna A. S. sł. uniw., rozwijając wdzięcznie i wyraziście dzieje organizacyi filomackiej od początku jej istnienia. Znaczeniem zaś Filomatów, w odniesieniu do chwili obecnej zajął się p. W. S., ucz. gimn., wzywając wszystkich do wstępowania w ślady tych dzielnych synów ojczyzny. Zebrani wysłuchali obu mów z zapałem, a chcąc jeszcze uczcić rocznicę chociaż drobnym czynem, złożyli z drobnych ofiar groszowych kwotę przeszło ośmdziesięciu koron, przeznaczając ją na żołnierzy polskich, więzionych w Szczypiornie i Benjaminowie. Po odśpiewaniu hymnów: „Boże, coś Polskę“ i „Nie rzucim ziemi“, rozeszli się zebrani w podniosłym nastroju.

DOSTAWA ZIEMNIAKÓW ZIMOWYCH. Zarządy Związków spożywczych, zakłady zbiorowego spożycia, jak pensyonaty, klasztory, szpitale i t. p., oraz przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskie, jak restauracye, jadłodajnie, bary i t. p., o ile zgłosiły zapotrzebowanie ziemniaków na rok gospodarczy 1917/18, mogą uiszczać należytości w kasie biura miejskich zakładów aprowizacyjnych, ul. Poselska 12, parter, na prawo, drzwi nr 6, począwszy od dnia 10 b. m. w godzinach urzędowych, t. j. od godz. 9 do 1 w południe.

HANDEL KARTAMI CHLEBOWEMI. Wczoraj aresztowano Zofię Proczkowską, zamieszkałą przy ul. Krzegórzeckiej, żonę maszynisty kol., która przy pomocy pośredników trudniła się pokątnym handlem kartami chlebowymi. Spółka ta sprzedawała karty po 1 kor., albo oddzielne znaczki 70 gr. po 10 hal., rozmaitym osobom w mieście. Dochodzenie podjęte stwierdziło, że w aferę tę wmieszanych jest kilka osób.

TAJNY MAGAZYN. W dniu 3 b. m. funkcyonaryusz urzędu nadzoru obrotu środkami żywności, p. Triebling, wykrył tajny magazyn artykułów spożywczych w handlu żelaza Abrahama Freundlicha przy Rynku Kleparskim. Przy rewizyi stwierdzono, że handlarz ten ukrywał u siebie znaczną ilość mydła, kilka worków mąki i inne artykuły, razem około 20 cetnarów środków żywności. Gdy po opieczętowaniu magazynu funkcyonaryusz urzędu oddalił się, w nocy z 3 na 4 b. m. Freundlich przy pomocy rodziny wszedł przez okno do magazynu i usunął nagromadzone zapasy, przenosząc je do okolicznych sklepów i handlarzy. W trakcie tej operacyi przychwycił go p. Triebling, a wtedy Freundlich usiłował przekupić go kwotą 1000 kor. Przy pomocy policyi zebrano z powrotem ukryte zapasy i magazyn ponownie opieczętowano.

WYWÓZ NICI Z KRAKOWA. Wobec braku zupełnego nici w Krakowie ceny ich idą szalenie w górę. Tymczasem pokazuje się, że nici jest dosyć, tylko trzymają je w swych rękach spekulanci, którzy śrubują ceny, albo wywożą nici poza Kraków. W tych dniach aresztowano kupca Grossmana przy ul. Długiej w chwili, gdy na poczcie nadawał do wysyłki nici za 120.000 kor. Rewizya, przeprowadzona w sklepie i magazynie Grossmana, wykryła nadto skład 8000 par skarpetek.

NADUŻYCIA CZY NIEDBALSTWO W PRZESYŁANIU DEPESZ TELEGRAFICZNYCH. Już nie raz pisma nasze podnosiły niewytłómaczone nawet wyjątkowymi stosunkami wojennymi opóźnienia w ruchu telegraficznym, jaki od pewnego czasu panuje w Galicyi. Dziś mamy przed sobą fakt, który tylko napiętnować można słowem nadużycia czy ten niedbałości. Mianowicie depesza nadana w Wiedniu jako „dringend“ i stosownie do tego opłacono potrójnie, zostaje w Krakowie przetrzymana i wysłana pocztą, co wyciśnięta stampila „pocztą“ niedwuznacznie ogłasza. Więc ta depesza „dringend“ przybyła z Wiednia do Krakowa po 29 godzinach. Jeżeli urzędy telegraficzne nie mają sposobu, by depesze odsyłać, w takim razie nie wolno im publiczności wprowadzać w błąd i odbierać taks już nie tylko za zwykłe depesze, ale wyższych za pospieszne. Takie postępowanie jest nadużyciem, które musi podkopane zaufanie do urzędów państwowych coraz bardziej niweczyć i przyczyniać się do coraz większego zamieszania, bardzo szkodliwego dla państwa i społeczeństwa. Mamy nadzieję, że wreszcie miarodajne czynniki wejdą w tę sprawę mającą głębszą ważność i postarają się usunąć te wadliwości, które od pewnego czasu w naszym kraju coraz częściej występują.

ZWIEDZANIE ZAKŁADÓW SANITARNYCH. Towarzystwo lekarskie krakowskie zwiedzało w niedzielę dnia 7 b. m. szczegółowo zakłady sanitarne miejskie na Prądniku Białym. Zarówno cały plan zakładów, jak i ich wykonanie i urządzenia spotkały się z największem uznaniem zwiedzających, gdyż w wielu szczegółach przewyższają one celowością i praktycznością podobne urządzenia zagraniczne. To też doc. Dr Janiszewski, którego inicyatywie i wytrwałości zawdzięczają zakłady swe powstanie i według którego pomysłu je zbudowano, odbierał gorące gratulacye od prezydyum i członków Tow. lekarskiego, z powodu dokonania dzieła. Ponieważ nie wszyscy członkowie Towarzystwa mogli w zwiedzaniu uczestniczyć, przeto wycieczka powtórzona zostanie w jedną z następnych niedziel. Zgłaszać się należy wcześniej do prezydyum Towarzystwa dla ustalenia liczby uczestników.

Z Polski i ze świata.

UMUNDUROWANIE KORPUSU POSIŁKOWEGO. Z Przemyśla donoszą: Dowództwo korpusu posiłkowego wprowadziło nowe umundurowanie dla wszystkich oddziałów korpusu, oraz tych części sił, które pozostały, jako oddziały instruktorskie, w Królestwie Polskiem. Wszystkie rodzaje broni, z wyjątkiem ułanów i duchowieństwa, noszą mundury jednakowego kroju, polowo-szare. Dla różnych broni ustalono barwy na wypustkach, oraz podkładach pod naramiennikami: jenerałowie, piechota karmazynowe; sztab jeneralny, ułani amarantowe; artylerya czarne; saperzy szkarłatne; oddziały lotnicze żółte, oddziały służby łączności jasno-niebieskie, oddziały służby samochodowej niebieskie, tabor brunatne, kapelani fioletowe, lekarze czarne (aksamit), oddziały sanitarne białe, audytoryat bordo, żandarmerya polowa jasno-żółte, intendantura ciemno-wiśniowe (aksamit), prowiantowi ofic. ciemno-zielone rachunkowi ofic. niebiesko-szare, weterynarze zielono-oliwkowe, kancelaryjni ofic. ciemno-niebieskie, aptekarze różowe, poczta polowa pomarańczowe. Oprócz naramienników zatrzymują oficerowie i szeregowi piechoty, ułanów, artyleryi, oraz ci wszyscy, którzy w dniu 10 kwietnia 1917 r. służyli w Legionach, wężyk legionowy na kołnierzu. Szeregowi z cenzusem oficerskim noszą wzdłuż odwinięcia rękawów bluzy i płaszcza biało-matowy pasek z karmazynową nitką pośrodku.

KARA ŚMIERCI W GEN. GUB. WARSZAWSKIEM. „Deutsche Warschauer Ztg“ pisze: „Na mocy rozporządzenia generał-gubernatorstwa z dnia 26 września 1917 roku wydaje się poniższe postanowienie w wykonaniu § 2 ust. 2 przepisów wykonawczych (z dnia 11 sierpnia 1917 roku) w sprawie nowego urządzenia sądownictwa w gen. gub. warszawskiem. Karę śmierci wykonywa się przez rozstrzelanie. Egzekucyę przekazuje generał-gubernator dowódcy wojskowemu w tej miejscowości, w której kara śmierci ma być wykonana. Obecny przy egzekucyi najstarszy rangą wojskowy spisuje protokół i dołącza do aktu sprawy karnej.

Z CHRZANOWA donoszą: Z inicyatywy kraj. Związku straży pożarnych odbył się przeszłego tygodnia 5-ciodniowy kurs pożarnictwa dla powiatu chrzanowskiego. Na kursie tym, prowadzonym przez dyrektora kraj. Związku Bolesława Wójcikiewicza wyszkolono dwudziestu kilku uczestników. W urządzeniu tego kursu szczególną zasługę położył wydział Rady powiatowej w Chrzanowie, który na kurs przedstawił około trzydziestu uczestników z rozmaitych gmin powiatu. Krajowy Związek odniósł się do wszystkich Rad powiatowych z propozycyą urządzenia zbiorowego kursu pożarnictwa; niewątpliwie też i wydziały powiatowe poczynią wszelkie starania, aby kursa takie się odbyły. Kurs zakończono egzaminem praktycznym i ustnym. Egzamina te stwierdziły, że ci co odbyli kurs posiadają dostateczne wiadomości z dziedziny pożarnictwa.

OLBRZYMI POŻAR W STRYJU. Ze Stryja donoszą do dzienników lwowskich: W ubiegły czwartek wybuchł w barakach wojskowych obok „Sokoła“ olbrzymi pożar, który przerzucił się na dom sierót im. św. Józefa. Straż pożarna i wojsko pożar rychło ugasiła. Na drugi dzień wybuchł znów pożar przy ul. Słowackiego. Gwałtowna wichura przerzucała ogień z budynku na budynek, na domostwa podmiejskich właścicieli, którzy dopiero zwieźli z pól plony. W akcyi ratunkowej brało udział wojsko, straż pożarna miejska i kolejowa. Także uczniowie tutejszych gimnazyów oddali duże usługi w akcyi ratunkowej, ocalając wiele kobiet, dzieci i starców od niechybnej śmierci ogniowej. Płomienie ognia gnane wichrem obejmowały coraz więcej domów, tak, że gdy wreszcie udało się zdławić ogień, okazało się, że około 200 domów padło ofiarą. Bezdomnych jest kilka tysięcy osób. Szkody dochodzą do kilku milionów koron.

OFIARY WOJNY. Ze Zborowa donoszą do „Kur. lw.“, że do okolicznych szpitali przywożą codziennie po kilka osób, przeważnie dzieci, poranionych przez porzucone granaty i naboje. Nieszczęśliwi mają często pourywane ręce i poszarpane dłonie. Cały olbrzymi pas kraju, szeroki na dziesiątki kilometrów, wzdłuż poprzedniej linii bojowej, na której przeszło rok toczyła się najbardziej wyniszczająca kraj walka pozycyjna, cały ten pas, znany już dziś pod nazwą „dzikich pól“, po prostu zasiany jest milionem przez armię rosyjską porzuconych granatów, min i naboi wszelkiego rodzaju, od armatnich do karabinowych. Wręcz niemożliwem jest poruszanie się po tych obszarach bez natknięcia na nabój, a każde takie natknięcie grozi śmiercią lub kalectwem. Onegdaj np. niedaleko Złotowa wóz, który z powodu wybojów na drodze zjechać musiał na pole, potrącił granat i w tej sekundzie człowiek i para koni postargani zostali na strzępy. Raz po raz słychać huk eksplozyi i pod niebo wznoszą się złowrogie dymy. Tu chłopu pod pługiem wybucha nabój armatni, tam pod ryskalem granat ręczny; dzieci ustawicznie znajdują w pobliżu obejścia naboje. Koniecznem jest zarządzenie środków, któreby usunęły to straszne, ustawicznie katastrofą grożące niebezpieczeństwo.

Zawiadomienia i komunikaty.

„CZYTELNIA KSIĘŻY“ w Krakowie zaprasza swoich P. T. Członków na zebranie, które się odbędzie we czwartek 11 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu przy pl. Maryackim l. 2, II p. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne czytelni.

Z WYDZIAŁU KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. We środę dnia 10 b. m. odbędzie się o godz. 7 wieczorem w gimnazyum realnem IV posiedzenie wydziału Koła wspólnie z Radą nadzorczą konsumu Tow. naucz. szkół wyższych. Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich członków krakowskiego wydziału Koła Tow. szkół wyższych. Na porządku dziennym pilne sprawy aprowizacyi członków Towarzystwa.

TELEGRAMY W OBRĘBIE MONARCHII. Dyr. poczt komunikuje: Wedle reskryptu ministerstwa handlu z dnia 24 września 1917 wolno odtąd nadawać prywatne telegramy w obrębie Austryi we wszystkich w Austryi używanych krajowych językach. Następnie dopuszczone są w obrocie telegraficznym w obrębie Austryi, tudzież w obrocie z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną, Niemcami i z obszarami pozostającymi pod c. i k. Zarządem wojskowym prywatne telegramy ze skróconymi wyrazami korespondencyi kupieckiej lub marek handlowych pod następującymi warunkami: a) nadawanie telegramów musi się odbywać w pewnym oznaczonym urzędzie pocztowym; b) w urzędzie tym musi być złożone objaśnienie skróceń używać się mających. — Celem uzyskania upoważnienia do nadawania takich telegramów, mają strony interesowane wnieść w odnośnym urzędzie telegraficznym pisemne podanie i dołączyć do tego podania objaśnienie w dwóch egzemplarzach w myśl punktu b). — Podanie to przedłoży następnie urząd telegraficzny Dyrekcyi poczt, która wyda dalsze zarządzenia.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACK.
(Program na stronicy czwartej.)

Środa: „Komedya słów“ A. Schnitzlera.
Czwartek: „Nowa Dejanira“ Słowackiego.
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“ Wł. L. Anczyca.
Sobota po południu o godz. 3: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: „Uroczysty wieczór ku uczczeniu 100 rocznicy śmierci Kościuszki.
Niedziela po poł. o godz. 3: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: Uroczysty wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki.

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Piękna Helena“.
We czwartek: „Przekupka warszawska“.
W piątek: „Pawie piórka“.
Sobota popoł.: „Dawid Copperfield“ — wieczorem: „Przekupka warszawska“.
Niedziela popoł.: „Obrona Częstochowy“ — wieczorem: „Przekupka warszawska“.

Nauka, literatura, sztuka.

„Za KRAJ, ZA WOLNOŚĆ“. Pamiątka setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki. Napisał Wiktor Czajewski. Łódź 1917.

W broszurce niniejszej pomieścił autor kilka udatnych z ciepłem uczucia patryotycznego skreślonych utworów poetyckich, odnoszących się do wielkiej postaci bohatera z pod Racławic. Utwory te zaleca poprawna forma i szczerość sentymentu.

KS. KAZIMIERZ PRAŻNOWSKI. „Za Naczelnikiem“. Obrazek sceniczny w 1 akcie z r. 1794. Drukarnia „Gł. Narodu“. Kraków, 1917.

Jest to udatnie skreślony obrazek sceniczny, malujący nastrój wśród włościaństwa polskiego przed insurekcyą Kościuszkowską. Garść scen dramatycznych daje obraz duszy ówczesnego ludu polskiego, który, choć zrazu o ruchu zbrojnym myśleć nie chce, przy osobistem zetknięciu się z Naczelnikiem ulega wpływowi i wrażeniu, jakie wywierają słowa jego, tchnące uczciwem i głębokiem przekonaniem, oraz szczerą miłością chłopa polskiego — i z mężnem sercem rusza do boju. Obrazek ks. Prażnowskiego może być z sukcesem przedstawiany na scenach włościańskich i na wieczorkach patryotycznych młodzieży.

KASPER WOJNAR. „O Naczelniku Kościuszce“, wydanie IV powiększone z 25 rycinami. Nakł. wydawnictwa im. T. Kościuszki, Kraków-Warszawa 1917.

Zasłużony na niwie popularyzacyi dziejów Polski autor w książce niniejszej w sposób treściwy, jasny i przystępny opowiada o życiu, czynach i zasługach Kościuszki dla Ameryki i Polski. Po wstępie, przedstawiającym znaczenie stulecia Kościuszki, które w tych dniach Polska będzie obchodzić, w szeregu rozdziałów, na tle wielkich i brzemiennych w doniosłe następstwa dla Polski wypadków historycznych, maluje autor nieśmiertelne czyny Naczelnika, oraz daje wyrazistą charakterystykę tej wielkiej postaci. Książeczka ozdobiona rycinami, łatwa i miła w czytaniu, owiana tchnieniem szczerego patryotyzmu, liczyć może na szerokie rozpowszechnienie.

WYDAWNICTWO KOŚCIUSZKOWSKIE. W seryi powsz. wykładów uniwersytetu lwowskiego, wydanych obecnie przez Książnicę polską T. N. S. W. we Lwowie, ukaże się w najbliższych dniach wykład Dr Ireny Panenkowej p. t. „Kościuszko“. Praca ta, odznaczająca się szczególnem ujęciem stosunku narodu do Naczelnika, znajdzie niewątpliwie odpowiednie echo, zwłaszcza wśród młodzieży i będzie dla niej trwałą pamiątką przeżywanych chwil.

Wiadomości gospodarcze.

KURS DLA KIEROWNIKÓW ROBÓT W KAMIENIOŁOMACH. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu urządza z ramienia Wydziału krajowego kurs dla kierowników robót w kamieniołomach, obejmujący praktyczną naukę eksploatowania kamieniołomów przy użyciu materyałów wybuchowych. Ważny ten dział przemysłu krajowego nie posiadał dotychczas dostatecznej ilości fachowo uzdolnionych sił pomocniczych, a wojna i ten materyał rozprószyła. Biorąc pod uwagę znaczne zapotrzebowanie kamienia budowlanego, jak wapna przy odbudowie kraju, należy przypuścić, że tak właściciele kamieniołomów, jak i kandydaci na kierowników kamieniołomów ocenią pożyteczność kursu. Nauka będzie się odbywać w jednym z wzorowo prowadzonych kamieniołomów w kraju i będzie trwała około 6 tygodni. Od kandydatów w wieku od 25 do 50 lat wymaga się ukończenia szkoły ludowej i pewnej fizycznej zdolności. Inwalidzi wojskowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje krajowy Patronat przemysłowy w Krakowie ul. Karmelicka 27 do 15. października.

LICYTACYE KONI WOJSKOWYCH. Namiestnictwo zawiadamia, że licytacye koni wojskowych, które miały się odbyć dnia 7 b. m. w Jarosławiu i Sanoku, zostały odwołane. Natomiast odbędzie się licytacya koni wojskowych dnia 14 b. m. o godz. 9 i pół rano w szpitalu końskim w Czerlanach koło Gródka.

CHMIEL SUROGATEM TYTONIU. W okręgu produkcyi chmielu miasta Latec w Czechach zakupili — jak donoszą dzienniki wiedeńskie — niemieccy handlarze kilka tysięcy centnarów starego chmielu, który jako surogat tytoniu odsprzedali zarządowi armii niemieckiej. Stary chmiel po należytem spreparowaniu ma być dobry do palenia. Skutkiem tego ceny starego chmielu podniosły się. Za centnar metryczny płacono 50 do 80 koron.

Wygładzanie Galicyi.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że na dworcu kolejowym w Krakowie zatrzymano kilka wagonów adresowanych do Prus, które pod firmą objektów wojskowych, zawierały potajemnie wywożone środki żywności. Dziś podać możemy w tej interesującej sprawie kilka nowych szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na praktykę w tej dziedzinie dokonywane.

Wspomniany transport, w ilości czterech wagonów, zawierający ukryte środki żywności, zatrzymany został w Krakowie w d. 2 b. m. przez funkcyonaryusza Urzędu nadzoru nad obrotem środkami żywności przy Namiestnictwie, p. Trieblinga, który w czasie postoju pociągu stwierdził, że przewozi się artykuły zakazane. Wezwana komisya złożona z urzędników namiestnictwa, policyi, skarbu i kolei stwierdziła faktyczny stan rzeczy i po spisaniu protokołu, orzekła wyładowanie towaru. Do dnia wczorajszego opróżniono dwa wagony: zawierały one koło 100 cetn. metr. grochu i fasoli, kilkadziesiąt worków mąki, soczewicy, ryżu, kasz, kawę, herbatę, czekoladę, tłuszcze i inne środki żywności. Jedna paczka mająca wedle deklaracyi zawierać amunicyę, zawierała faktycznie: wędzonkę i śliwki suszone. Prócz artykułów spożywczych znaleziono znaczną ilość koronek i materyałów na bieliznę, a nawet ubrania. Wyładowanie dalszych dwóch wagonów odbędzie się dziś i jutro.

Gdy organa namiestnictwa zajęte były sprawą przytrzymanej przesyłki, w dniu 3 b. m. nadeszły na dworzec kolejowy w Krakowie znowu cztery wagony, adresowane do Prus, a mające taką samą, jak tamte zawartość. Oczywiście przytrzymano je i wezwano jak poprzednio komisyę, celem spisania protokołu i wydania dalszych zarządzeń. Zanim jednak wezwana komisya na dworcu kolejowym się zjawiła, naczelnik komercyalny stacyi p. Krug zezwolił na wyekspedyowanie całej przesyłki do miejsca przeznaczenia, wbrew protestowi namiestnictwa, które poleciło następnie telegraficznie zatrzymać transport w drodze. Niestety, przesyłka została już ulokowaną w bezpiecznem miejscu i interwencya namiestnictwa okazała się bezskuteczną. — Identyczny zupełnie wypadek zaszedł w dniu 6 b. m., kiedy na dworzec kolejowy przyszło dalszych pięć wagonów ze środkami żywności, przeznaczonemi do Prus. Naczelnik komercyalny stacyi, nieczekając dalszych wskazówek ani poleceń namiestnictwa, przesyłkę skierował wedle adresu... do Niemiec. W ten sposób 10 wagonów najbardziej poszukiwanych środków żywności za wiedzą i zezwoleniem nieprawnem naczelnika dworca, poszło za granice kraju... Wogóle władze kolejowe idą dziwnie rażąco na rękę obcym czynnikom, a utrudniają akcyę samoobrony przed ogałacaniem kraju z żywności...

Wszystkie przesyłki wagonowe, jakie w Krakowie zatrzymano, wyekspedyowane zostały ze stacyi Lwów-Kleparów. Paczki nadane zostały przez pocztę polową niemiecką. Wczorajsze pisma doniosły o zatrzymaniu przesyłek wagonowych w Rzeszowie, Chyrowie i Stryju. Fakty te świadczą, że wywóz żywności z Galicyi organizowany przez organa armii niemieckiej, odbywa się na wielką skalę. Spodziewamy się, że sprawą całą zajmie się energicznie Koło polskie, przyczem zapewne znajdzie poparcie wszystkich kompetentnych czynników, chodzi tu bowiem zarówno o interes Galicyi, jak i całego państwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 10. października 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 9. października 1917:

Wschodni teren.

Bez zmiany.

Włoski teren:

Przy Kal na płaskowyżu Bainsizza—Św. Ducha odparto wczoraj rano włoski atak wśród silnych strat dla nieprzyjaciela. 120 jeńców i 7 karabinów maszynowych pozostało w naszych rękach. Przy Kostanjevica przyniosło nam pewne skuteczne przedsięwzięcie 180 jeńców.

Albania:

Na wschód od Walony udaremniono próbę Włochów przejścia przez Vojusę.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 10. października 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 9. października 1917:

Zachodni teren:

Walka artyleryi we Flandryi była mimo burzy i deszczu silną na przestrzeni między lasem Houthoulst a Zandeerde. Wieczorem skupił nieprzyjaciel działanie swej artyleryi w gwałtowne uderzenia ogniowe, zwrócone na poszczególne odcinki. Po niespokojnej nocy wzmogła się na całym froncie czynność artyleryi do napięcia ognia huraganowego. Po obu stronach linii kolejowej z Staden do Boesinghe i na północ od drogi z Menin do Ypres ruszyła piechota angielska do ataku. Walka jest w toku. W obrębie innych armii, pominąwszy ogień na północny wschód od Soissons, który trwał przez cały dzień, nie było większych czynności bojowych.

Na wschodnim terenie wojny nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Front macedoński: Ożywiona czynność artyleryi na południowy zachód od jeziora Dojran, w dolinie Wardaru, na Dobropolju i w łuku Czerny.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. B. Wolffa. We Flandryi z walk porannych wywiązała się bitwa między Draaibank na północny wschód od Bixschoote a Gheluvelt. Bitwa ta trwa jeszcze. Mimo kilkakrotnych ataków zysk terenowy nieprzyjaciela, według dotychczasowych doniesień, ograniczył się do wązkiego skrawka między Draaibank a Poelkapelle. Zresztą ataki odparto.

O agitacyę polityczną.

Berlin. B. kor. W parlamencie w dalszym ciągu toczyła się dyskusya nad interpelacyą socyalistyczną w sprawie agitacyi wszechniemieckiej.

Poseł Dittmann (niezawisły soc.) oświadcza, że wywody kanclerza państwa w oczach zagranicy wywołały wrażenie dwuznaczności, nieuczciwości, tchórzostwa i fałszu. (Prezydent przywołuje mowcę za te wyrażenia do porządku). Także w kraju powstało wrażenie, że rząd nie pragnie pokoju przez porozumienie, że wprawdzie za nim otwarcie występuje, ale potajemnie działa w kierunku przedłużenia wojny. Jeżeli konserwatyści denuncyują stronnictwo mowcy, jako zdrajców kraju, to stronnictwo to walczyć musi nietylko przeciw wszechniemcom, ale i przeciw rządowi.

Kanclerz państwa, dr Michaelis: Pragnę posłowi Dittmannowi przeciwstawić dwie rzeczy: Po pierwsze, że on jest ostatnim, któremu przyznaję prawo przemawiania o agitacyi wśród wojska i marynarki (potakiwania na prawicy). Sekretarz państwa urzędu marynarki złoży po mnie oświadczenie na pytanie, które do niego wystosował poseł Dittmann, a oświadczenia te okażą w pełni słuszność tego, co mówię. Dittmann przypomniał mi słowa, że pragnę zupełnie objektywnie odnosić się do wszystkich stronnictw i kierunków, zapomniał jednak o dodatku, jaki wtedy uczyniłem, powiedziałem bowiem: wobec wszystkich stronnictw i kierunków politycznych, o ile nie dążą do celów zagrażających istnieniu państwa niemieckiego. Stronnictwo niezawisłych socyalnych demokratów dla mnie stoi poza tą linią.

Te słowa wywołują żywe potakiwania na prawicy, a burze oburzenia na skrajnej lewicy. Pod adresem kanclerza padają rozmaite wołania, po dłuższym czasie dopiero zdołał prezydent przywrócić spokój.

Kanclerz państwa zajmuje się następnie sprawą interpelacyi co do agitacyi w wojsku na rzecz stronnictwa ojczystego i powtarza oświadczenia, które złożył wczoraj w głównej komisyi, wskazuje na wywody ministra wojny i stwierdza, że głównym przedmiotem pouczeń według planu naczelnego kier. armii są pouczenia o powodach wojny i o rozwoju gospodarczym. Naturalnie nikt nie przeczy, że wydarzyć się mogą przytem rzeczy przeciwne wydanym rozkazom i wskazówkom. Stosowne zarządzenia będą wydane.

O wiele dalej doszlibyśmy, powiada kanclerz, gdyby i ci, którzy zwalczają manifestacyę pokojową z 19. lipca, choć twierdzą, że są za nią, ci, którzy pragną pokoju głodowego, sprawiedliwiej interpretowali rezolucyę. Trzeba cel, zawarty w tej manifestacyi, wypracować w duchu pozytywnym. Musimy sobie jasno zdać sprawę, czego tą rezolucyą pragniemy. Musimy podkreślić to, co tam jest powiedziane. Naród niemiecki stać będzie jak jeden mąż wytrwale i niewzruszenie i walczyć będzie, aż zapewnione będzie prawo do życia i rozwoju jemu i jego sprzymierzeńcom. Państwo niemieckie, jako jedność, jest niezwyciężone. Za zgodą parlamentu w tym samym dniu określiłem cel w tym kierunku, że oświadczyłem: musimy dalej wytrwać aż osiągnie się prawa państwa niemieckiego na lądzie i na morzu, musimy dalej dążyć do tego, by przymierze broni naszych przeciwników nie przemieniło się w związek gospodarczy ku zwalczaniu nas. W tym duchu możemy przeprowadzić pokój, który zapewni włościaninowi jego rolę, da robotnikowi płacę i zarobek, otworzy przemysłowi targi zbytu, da podstawę dla rozwoju społecznego, pokój, któryby zapewnił naszym okrętom możność wolnej żeglugi i pobieranie zewsząd węgla. W tych ramach możemy osiągnąć pokój jak najdalej sięgającego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, pokój rzeczywisty. Jak długo nieprzyjaciele występują z żądaniami, które każdy Niemiec uważa za niemożliwe do przyjęcia, jak długo nasi nieprzyjaciele pragną naruszyć słupy czarno-biało-czerwone, jak długo domagają się odstąpienia ziemi niemieckiej, jak długo myślą o tem, by wbić klin między naród niemiecki a cesarza, tak długo nasza ręka wyciągnięta do pokoju będzie się cofała. Czekamy, możemy czekać, czas dla nas pracuje, aż nasi nieprzyjaciele zobaczą, że muszą zarzucić te żądania, do tego zaś czasu muszą spełniać swój obowiązek działa i łodzie podwodne. Nasz pokój przyjdzie przecież!

Sekretarz państwa urzędu marynarki Capelle: Jest niestety smutnym faktem, że rosyjska rewolucya przewróciła w głowie także niektórym żołnierzom naszej floty i obudziła u nich idee rewolucyjne. Szalone plany tych nielicznych ludzi zmierzają ku temu, by na wszystkich okrętach zwerbować mężów zaufania, aby całą załogę floty nakłonić do odmówienia posłuszeństwa (Okrzyki: słuchajcie! słuchajcie! na prawicy) i w ten sposób ewentualnie przy użyciu gwałtu sparaliżować flotę i wymusić pokój. (Burzliwe okrzyki: pfe! na prawicy). Jest faktem, że ci ludzie mieli stosunki z partyą niezawisłych socyalistów. (Ponowne wołania: pfe! na prawicy, żywe sprzeciwy na skrajnej lewicy i wołania: to niesłychane!). Sekretarz państwa podniesionym głosem mówi dalej: W aktach jest wykazane, że główny agitator był tutaj w parlamencie w pokoju frakcyi niezawisłych socyalnych demokratów, wyłuszczał swoje plany posłom Dittmannowi, Hassemu i Vogtherrowi i otrzymał od nich aprobatę. (Burzliwe okrzyki: pfe! na prawicy, wołania na skrajnej lewicy: Ułożone szacherstwo! To niemożliwe!). Posłowie ci wskazali na niebezpieczeństwo takiego postępowania, napominali do ostrożności, lecz przyobiecali agitatorowi popierać jego plany przez przysyłanie materyału agitacyjnego dla podjudzania floty. (Okrzyki oburzenia na prawicy). Wobec tego było moim pierwszym obowiązkiem uniemożliwić przedostanie się materyału agitacyjnego, który został przyrzeczony. Prosiłem tedy odnośne komendy, by wszelkimi środkami nie dopuszczały do rozszerzania takiego materyału. O dalszych zajściach we flocie nie mogę tutaj obszerniej mówić. Kilku żołnierzy, którzy zapomnieli o swoim honorze i obowiązku, spotkała zasłużona kara. Mimo to pragnę tutaj z otwartej trybuny oświadczyć, że pewne pogłoski, które dotarły i do moich uszu, są mocno przesadzone. Bitność naszej floty ani na chwilę nie była wątpliwą i taką też pozostanie.

Wywody sekretarza urzędu marynarki wywołały w całej Izbie żywe poruszenie.

Dr Dawid, socyalny demokrata, oświadcza, że trudno uwierzyć tym ciężkim oskarżeniom, podniesionym przeciw członkom Izby. Największą zaleca się tu rezerwę. Trzeba conajmniej wysłuchać oskarżonych. Kanclerz państwa stawia stronnictwo niezawisłych socyalnych demokratów niejako poza granicami, wytkniętemi równorzędnością i w tym kierunku ulega widocznie wpływowi tego, o czem mówił sekretarz urzędu marynarki. Musimy domagać się dla każdego stronnictwa pełnej równorzędności obywatelskiej. Ani dobrą, ani mądrą nie jest polityka, która od tej zasady odstępuje. Omawiając samą interpelacyę powiada Dawid, że niemiecka partya ojczysta ma za zadanie rozkład, złamanie jednolitości narodu, podzielić naród na rzekomych obrońców ojczyzny i nieprzyjaciół ojczyzny. Partya ta jest partyą, która wskutek przedłużenia wojny niczego nie straci. Stronnictwo ojczyste nie chce dopuścić do tego, by pod sztandarem demokratycznym w Niemczech zaprowadzono nowe urządzenie życia. Robotnicy niemieccy dziękują za to, dziękują za ojczyznę, taką, jaką sobie wyobrażała wszechniemcy. Mowca domaga się zniesienia całej organizacyi pouczań w wojsku, gdyż jest ona tylko propagandą dla pewnych stronnictw politycznych. Kończy: Ideałowi poddaństwa przeciwstawiamy ideał męża wolnego. Niemcy muszą być oswobodzone od ciemiężycieli zewnętrznych, ale także od wewnętrznych.

Pos. Haase (niezawisły soc. dem.) wywodzi, że marynarze, z którymi rozmawiał w lokalu frakcyi, nie przedstawili mu żadnego planu. Mowca wzywa, by dostarczono materyału dowodowego na zarzuty. — Niestety takiego materyału nie ma. Marynarz, o którego tu chodzi, uskarżał się na stosunki panujące we flocie, opowiadał, że wielu żołnierzy zaprenumerowało sobie dzienniki partyi niezawisłych socyalnych demokratów, na co mowca odpowiedział mu, że to jest dozwolone, lecz napominał go do ostrożności. Że rewolucya rosyjska na wszystkich zwolenników wolności wywarła głębokie wrażenie, to jest rzeczą zrozumiałą. Jasnym jest cel, do jakiego zmierza kanclerz państwa. Chodzi o to, by teraz powiewać czerwonem suknem. Oświadczenie jego, że pewne stronnictwo stoi poza nawiasem ustaw, nie zdziwi to mowcy. — Spodziewał się tego od 4 sierpnia 1914 r. Plany kanclerza państwa nie są nowe. Znamy je — powiada mowca — z czasów ustawy o socyalistach. Ze słów kanclerza bije ten sam duch, który ożywiał p. Puttkammera. Wiekszy mąż, ks. Bismarck, nie miał w tym kierunku szczęścia i pan, panie Michaelis, doczekasz się tego samego. — (Oklaski na skrajnej lewicy).

Posłowie Vogtherr i Dittmann uzupełniali wywody mowców poprzednich i domagali się przedłożenia dowodów na twierdzenie postawione przez rząd.

Sekretarz państwa Capelle odczytuje szereg aktów, z których ma wynikać, że marynarze przyjęci zostali przez powyższych trzech posłów na konferencyi partyjnej i że obiecano im dosarczyć broszur do agitacyi.

Trimborn, centrum, stwierdza z zadowoleniem, że kanclerz państwa jasno oświadczył się za rezolucya parlamentu z 19 lipca. Co się tyczy wywodów sekretarza marynarki, wydaje się mowcy niedopuszczalnem, by całe stronnictwo niezawisłych socyalistów bez ogródek obarczać zarzutami, dotyczącymi tylko trzech posłów.

Kreth, konserwatysta, żąda zniesienia nietykalności poselskiej, jeżeli niezawiśli socyaliści zawinili, aby nie wywoływać wrażenia, że w parlamencie znajdują się zdrajcy stanu, którzy dopomagają do tego, by wydać flotę niemiecką w ręce nieprzyjaciela.

Wrzawa na lewicy. Ledebur woła: Najprzód trzeba dostarczyć dowodów! Ebert, socyalny demokrata, wywodzi, że z takiemi oskarżeniami nie powinno się występywać, jeżeli niema niezbitych dowodów i póki nie ukończono dochodzenia. Wobec przedstawionego materyału stwierdza mowca, że podniesione zarzuty są niczem zupełnie nieuzasadnione. Posłowie nie dadzą sobie odebrać prawa stykania się z marynarzami, ale mylnem jest z takiego kontaktu wysnuwać wnioski o jakichś krokach politycznie podejrzanych. Trudno pojąć, jak w tak ciężkiej chwili, gdy potrzebna jest zupełna jedność, rząd próbuje część narodu stawiać poza granicami prawa. Jest to powrót do ustawodawstwa wyjątkowego, co należy stanowczo potępić. Kończy. My za nasze osobne zadanie uważać będziemy zwalczanie rządu, prowadzącego taką politykę.

Naumann imieniem narodowych liberałów oświadcza: Protestujemy przeciw temu, by z tego zajścia wysnuwano jakiekolwiek wnioski przeciw członkom tej Izby. Przypuśćmy nawet, że przeciw tym panom wytoczy się dochodzenie, to z tego bynajmniej nie wynika prawo, by piętnować całe stronnictwo. Polityka niezawisłych socyalistów z pewnością nam się nie podoba, ale wobec tego, co tu mówił kanclerz, musimy wszyscy wystąpić w obronie tego stronnictwa. Stawiać stronnictwo poza związek narodowy, to jest po 4. sierpnia 1914 moralną niemożliwością. Mowca omawia następnie sprawę partyi ojczystej i wywodzi, że od początku wojny istnieje rząd Bethmanna i rząd Tirpitza, a teraz toczy się walka, która się nazywa: Tirpitz przeciw większości parlamentu.

Kanclerz państwa Michaelis, polemizując z wywodami mowców, twierdzi, że jego słów nie rozumiano, że nie mówił o ustawodawstwie wyjątkowem, tylko o tem, że trzeba się bronić przeciw temu, by do marynarki przemycano pisma ulotne i przeciw tym, którzy w tem palce umaczali.

Podczas mowy kanclerza powstała wielka wrzawa na ławach socyalnych demokratów. Słychać wołania: Pan sam nawet nie wiesz, co pan mówisz!

Poseł Haase mówi, że na podstawie przedstawionego materyału nawet najbardziej niechętnie usposobiony nie może powiedzieć, by choćby cień padał na niezawisłych socyalistów. Mowca uważa to za ciężką krzywdę dla skazanych marynarzy, że posłów, o których tu idzie, nie przesłuchano jako świadków.

Kanclerz państwa Michaelis wywodzi, że sąd, który samodzielnie rozstrzygał według prawa wojennego, miał prawo decyzyi o powołaniu świadków. Nie rozstrzyga o tem, ani kanclerz państwa, ani urząd marynarki.

Wywody te wywołały wielka wrzawę na skrajnej lewicy. Po przemowie jeszcze dwóch mowców przy głosowaniu odrzucono wszystkimi głosami przeciw głosom obu frakcyi socyalistów, rezolucyę niezawisłych socyalnych demokratów tej treści, że traktowanie przedmiotu interpelacyi nie odpowiada zapatrywaniom parlamentu.

Izba przechodzi do dyskusyi nad sprawozdaniem głównej komisyi o polityce zagranicznej. Po sprawozdawcy przemawiał poseł Ferenbach z centrum.

Rewizya konstytucyi austryackiej.

Wiedeń. B. kor. W komisyi budżetowej w dalszym ciągu obrad nad prowizoryum budżetowem prezydent gabinetu w odpowiedzi na zapytanie Smerala wyłuszczył, że nie może dziś konkretnie mówić o sprawie zdemokratyzowania gmin, wszystkich organów administracyi i sejmów, może jednak zapewnić, że rząd zajmuje się kwestyą podstaw rewizyi konstytucyi jak najsumienniej i w najkrótszym czasie będzie mógł przedłożyć te zasady komisyom konstytucyjnym Izby posłów i Izby panów. Rząd nie sprzeciwia się z zasady żadnej inicyatywie. Gdyby miała się pojawić kwestya demokratyzacyi autonomicznych ciał reprezentacyjnych, to rząd i wobec niej zajmie stanowisko. W dyskusyę wciągnąć będzie można wszystko, co nie stoi w sprzeczności z ustalonymi celami rządu. Porozumienie i w tej kwestyi z pewnością będzie możliwe. Co się tyczy departamentu prawno-państwowego w prezydyum rady ministrów, to oświadcza mowca, że departament ten istnieje oddawna, teraz zaś utworzono specyalny departament dla rewizyi konstytucyi, a zasady, które rząd przedłoży, są właśnie owocem tego departamentu.

Poseł Heilinger pragnie, by oficerowie rezerwowi w czasie wojny byli co do awansu traktowani na równi z oficerami czynnymi. Poseł Laginia zaznacza, że przedstawiciele Słowian południowych nie wątpią w dobrą wolę prezydenta ministrów i gabinetu, nie ma jednak założenia, któreby im pozwoliło głosować za kredytem, którego rząd się domaga.

Poseł Steinwender wyraża nadzieję, że rokowania, toczące się między rządem a stronnictwami wnet zakończa się korzystnie. Żądania Polaków nawskróś są słuszne i trudno pojąć, czemu rząd zwleka z ich zaspokojeniem. Nie można czekać, aż Węgrzy na nie się zgodzą. Następne posiedzenie we czwartek.

NIEMCY POPIERAJĄ POLAKÓW.

Wiedeń. (Telefonem). W ciągu dzisiejszego posiedzenia komisyi budżetowej ogólną uwagę zwróciła stanowczość, z jaką pos. Steinwender poparł słuszne żądania Koła polskiego. Ze strony niemieckiej bowiem najmniej spodziewano się poparcia tych postulatów.

ROKOWANIA ZE STRONNICTWAMI.

Wiedeń. (Telefonem). Przedstawiciele klubu słoweńskiego odbyli dzisiaj konferencyę z prezydentem min. drem Seidlerem.

Zajścia w Wagna.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj zostało w komisyi uchodźczej przedłożone sprawozdanie badań komisyjnych zajść w Wagna. Podkreślono w niem nietaktowne postępowanie żandarmeryi wobec uchodźców. Pokazało się, że rozgoryczenie w obozie wywołane zostało znęcaniem się żandarmów nad Włochami. W jednym wypadku chodziło o artylerzystę, w drugim o superabritrowanego żołnierza. Te zajścia doprowadziły do ostatnich wydarzeń, a ofiarą ich padł młody chłopiec, który zupełnie w demonstracyi udziału nie brał. Posłowie podkreślili, że zbyt wiele rządziła żandarmerya, a zupełnie nie znać było władz administracyjnych. Wreszcie podkreślono, że żandarm winny zabójstwa, pełni do dziś służbę.

Minister spraw wewn. zapewnił, że zostanie w obozie przeprowadzona administracya cywilna, oraz usunie się kary dyscyplinarne.

Nowy rząd rosyjski.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Gabinet utworzony przez Kiereńskiego na podstawie porozumienia ze stronnictwami demokratycznemi i obywatelskiemi składa się jak następuje: Członkowie socyaliści: Kiereński prezydent ministrów i główno komenderujący, Nikitin sprawy wewnętrzne, poczty i telegrafy, Maljantowicz sprawiedliwość, Prokopowicz zaopatrzenie w żywność, Aksentjew rolnictwo, Gwozdow roboty publiczne; członkowie niesocyaliści: Tereszczenko sprawy zagraniczne, Konowałow handel i przemysł, Bernacki finanse, Palackin oświata, Kartaszew wyznania, Koszkin opieka publiczna, Smirnow kontrola państwa, Tretiakow prezydent rady gospodarczej u tymczas. rządu, Liberowski minister ruchu, generał Werchowski minister wojny, admirał Wederewski minister marynarki.

Wiadomości telegraficzne.

Uroczystości kościuszkowskie we Lwowie.

Lwów. B. kor. Dziś wieczór rozpoczynają się uroczystości kościuszkowskie otwarciem szeregu wykładów o Kościuszce. Prezydyum komitetu obchodowego postanowiło zwrócić się do prezydyum miasta z prośbą, aby ogród miejski, zwany pojezuickim, nazwano parkiem Tadeusza Kościuszki.

Nowa włoska ofenzywa.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donosi „Secolo“ na froncie włoskim ma się niebawem rozpocząć nowa skombinowana ofenzywa. Włosi otrzymali pomoc wojsk angielskich, francuskich i amerykańskich.

Strajki w Rosyi.

Baku. B. kor. Konferencya wydziału robotniczego wszystkich szybów naftowych uchwaliła strejk generalny od dnia 10 b. m.

Petersburg. B. kor. Strejk kolejowy przebiega normalnie. Rząd uchwalił przeprowadzić żądane podwyższenie płac.

Dr Kühlman w Wiedniu.

Berlin. B. kor. Sekretarz państwa urzędu spraw zagranicznych Dr Kühlman udał się dziś wieczór do Wiednia.

Brak mleka w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki donoszą o zmniejszającym się w zastraszający sposób dowozie mleka do Wiednia. Prawdopodobnem jest, że wskutek tego kawiarnie zastanowią wydawanie kawy.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI
IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We środę 10 października b. r.

KOMEDYA SŁÓW

Artura Schnitzlera.

OSOBY:
I. Godzina poznania.
Bednarzewska Konstancya, Kosiński Włodzim. Zelwerowicz Aleksander.
II. Święto Bachusa.
Solska-Grosserowa Irena, Węgierko Aleksander Zelwerowicz Aleksander.
III. Wielka scena.
Jarszewska Wanda, Jarniński Stanisław, Zaborska Helena, Zelwerowicz Aleks., Żytecki Edw.
Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.

Początek o godzinie 7.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

We środę 10 października b. r.

PIĘKNA HELENA

opera komiczna w 3 aktach.

W głównych rolach Panie: Harasimowicz, Miłowska.
PP.: Kalinowski, Karasiński, Lewicz, Miller, Minowicz, Motyczyński, Rapacki.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

TEATR ŚWIETLNY
„UCIECHA"
UL. 5. LISTOPADA 16.

Od piątku dn. 5 do czwartku dn. 11 października
Wielki program podwójny.
ROBERT WARWICK
w ostatnim obrazie swojej seryi wspaniałym dramacie sensacyjnym
„Twarz w księżycowem świetle"
i BELLA MOJA w znakomitej komedyi
„Piękna sąsiadeczka".
Codziennie koncertuje najwybitniejszy zespół orkiestralny Krakowa, złożony z 12 osób.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO
Zachęta
RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI

Od piątku dn. 5 do czwartku dnia 11 października
NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Dramat kryminalny
Święte milczenie
Ponadto inne obrazy.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

TEATRZYK ŚWIETLNY
PROMIEŃ
ULICA PODWALE 1.

Od piątku dn. 5 do czwartku dn. 11 października
Z wielkiej seryi „Nordiska"
CZERWONA NOC
dramat sensacyjny w 4 częściach.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.
Od 8 do 11 października b. r.
Koteczka telefoniczna
wesoła komedya.
W sidłach szatańskich
znakomity dramat.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.
Od 9 do 11 października b. r.
FATALNY CZYN
dramat. — Ponadto
Komedya 1 zdjęcie z natury.
Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.
Od 9 do 11 października b. r.
POLSKA KREW
dramat w 9 aktach.
Złodziejka róż
komedya w 5 aktach.

KINOTEATR
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.
SZTUKA

Od niedzieli 7 do soboty 13 października
KRWAWA KORONA
senzacyjny dramat królewski w 4 aktach, występ Mady Christians, najpiękniejszej kobiety na kuli ziemskiej.
Jak Bubi został detektywem.
Początek o godz. 4½. (Niedziela o 2).

Odstąpię bezpłatnie
Umeblowany pokój
dla dwóch kształcących się panienek z Podola lub Wołynia. — Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2094

Służący

wolny od wojska, do lat 60, na ordynaryę, potrzebny na wieś od 1 listopada. Tylko listowne zgłoszenia i tylko z zachodniej Galicyi, wraz z odpisem świadectw przyjmuje M. hr. Rostworowski, Ostrów, poczta Gawłów pod Bochnią. 2099

Apteka w Żmigrodzie
poszukuje 2100
MAGISTRY
Reflektanci zechcą podać warunki.

Bóle 2028
po ranach postrzałowych, reumatyczne itd. usuwa zadziwiająco szybko
Jodorad, naturalny środek do kąpieli.
Żądać proszę ofert. — Handlom znaczny opust. — Korespondencye wszelkie Inż. St. M...ewski, Dolina.

Księgarnia polska T. S. N. W. Lwów, Małeckiego 5 poleca na uroczystość Kościuszkowskie broszurę p. t. Dr. Irena Panenkowa
KOŚCIUSZKO
Cena K 1·— za egz.
Wcześniejsze zamówienia ze względu na trudności przesyłkowe pożądane. 2103

Wysyła opłatnie za zaliczką:
Babki, torty sortowane
125 szt. K. 105·50.
KOTLETY JARSKIE
60 szt. K. 57·50.
Mydełka toaletowe wielkie
10 szt. K. 66·50. 2101
Proszki jajowe, Pieprz mielony prawdziwy i t. p.
M. Deblessen, Dolina, Galicya.

Poszukuje się
do prywatnego gimnazyum realnego w Suchej 2061
nauczyciela filologa
i nauczyciela przyrodnika.
Zgłoszenia bezzwłocznie pod adresem
Dr. Karol Spannbauer w Suchej.

PRZYJMĘ
kilka inteligentnych panienek
na naukę modniarstwa.
Właścicielka magazynu mód
L. Pieniążkowa w Krakowie
ul. Floryańska L. 26. 1935

Rolnik
z wykształceniem akademickiem (Wiedeńska Akademia ziemiańska) i z doskonałą praktyką, Królewiak, lat 27, poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi, o ile możności przy większym majątku. Warunki do umowy. Posadę może objąć zaraz. Adres do podjęcia w Administracyi „Głosu Narodu". 1976

FABRYKA KAFLI
Stanisława Mitery w Starym Sączu
poleca
piece i kuchnie kaflowe
oraz wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. 2053

Poszukuje się
do kupna realności w dobrym stanie 2068
z wkładem do 50.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności kancelarya adw. Dra Więcława, Plac Maryacki 1.

Biuro administracyi nieruchomości
Dra Eug. Urbańskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka 28,
przyjmuje w zarząd domy, wille, kamienice, dobra ziemskie, gdziekolwiek w Galicyi położone. 1824

Poszukuję miejsca
u inwalidy, rekonwalescenta, na wyższem stanowisku. Znam się na kuchni i pielęgnowaniu chorych. Wynagrodzenie skromne, gdyż zależy mi tylko na dobrem traktowaniu. Przyjęłabym także miejsce u wdowca do wychowywania dzieci i zarządu domem. Znam muzykę do II. roku konserwatoryum i początki niemieckiego metody Berlitz. Zgłoszenia O. P. Wiedeń VII. Sigmundsgasse 4/9. 2086

KAPELAN
i 2 NAUCZYCIELKI
kwalifikowane
potrzebne zaraz do Zakładu Dzieciątka Jezus
w Bobrku p. Oświęcim.
Polecenia pożądane. 2023

LOKAL
nadający się na biura, sklep i t. p. przy ul. Sławkowskiej L. 6 I. piętro, vis à vis hotelu Saskiego, składający się z dwóch sal frontowych z oknami wystawowemi i dwóch pokoi tylnych 2020
zaraz do wynajęcia.

TEKA
Autolitografii Krakowa
wydana staraniem
Komitetu gospodar. XI Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich
w Krakowie.

SPIS RZECZY:
Blecki W. Kościół św. Marka.
Czajkowski J. Fragment z Rynku.
Czajkowski St. Kościół św. Katarzyny.
Filiokiewicz St. Widok z Wawelu na Kraków.
Frycz K. Cerza Stopka.
Grott T. Wnętrze kościoła Maryackiego.
Kamocki St. Kościół św. Barbary.
Podgórski St. Mury Krakowa.
Sichulski K. Kościół X. X. Pijarów.
Weiss W. Sadzawka św. Stanisława na Skałce.
Wojnarski J. Kościół św. Wojciecha
Wyczółkowski. Trumna św. Stanisława.
Kunzek H. Karta tytułowa.
Frycz K. Okładka. 2000
Cena koron 30.
Skład główny w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

P. T. ROLNICY!
Najwyższy czas zamawiać
SOLE POTASOWE i KAINIT
Zamówienia na ładunki tylko całowagonowe przyjmuje
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie
Stowarz. zar. z ograniczoną poręką 1984-2
obecnie Kraków, Rynek L. 22.

Powielarnia krakowska
Kraków, ul. Wiślna L. 8,
przyjmuje do powielania na maszynach, tudzież do powielania w dowolnej ilości egzemplarzy: podania, kontrakty, statuty, sprawozdania, odezwy, okólniki, prace naukowe i t. p. w języku polskim, niemieckim, francuskim i włoskim.
Biuro tłomaczeń. 1949

Magazyn mód
L. PIENIĄŻKOWEJ W KRAKOWIE
ul. Floryańska 26,
poleca na obecny sezon eleganckie kapelusze i modele z własnej pracowni.
Wszelkie przybory na składzie. 1934

Posługacza biurowego
przyjmie natychmiast
FABRYKA PAPY i ASFALTU
Oświęcim 2. 2083

Teoretycznie i praktycznie wykształcony
agronom i leśnik
przyjmie
zarząd większych dóbr
Posiada wyższy egzamin państwowy z leśnictwa, długoletnie doświadczenie we wszystkich gałęziach rolnictwa, gruntowną znajomość budownictwa, miernictwa, prowadzenia obszaru dworskiego, spraw patronackich itp. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności WP. Włodarczyk w Krakowie, ulica Loretańska L. 3. 2073

TRUCIZNA BAKCYLOWA
na myszy i szczury oraz
ŚRODKI TUCZĄCE
dla koni, bydła, trzody i drobiu w Agenyi handl. Kraków, Konarskiego 30. Także u Reima i S-ka i Hanaka i Ski. 1639

PRACOWNIA
różańców i szkaplerzy
przeniesiona na ulicę św. Marka l. 25, I. p., przyjmuje uczenice, które po krótkiej nauce mogą zarabiać. Osoby umiejące robić różańce mogą brać robotę do domu.
Tow. popierania przemysłu kobiecego. 1972

Pokoje, Obiady
prywatne
Karmelicka 46, II. p. na prawo. 1936

KARTOFLARKI
„Patent Harder"
PŁUGI, BRONY, OBSYPNIKI, MŁOCARNIE
ręczne i kieratowe,
poleca: 1798
WOJENNA CENTRALA HANDLOWA
Kraków, Sławkowska 1.
(Oddział rolniczy).

ŚRUT
może sobie każdy sam zrobić zapomocą mojego aparatu jaki wyrabiam na dwie dowolnie wybrane wielkości i który za pobraniem pocztowem 35 koron wysyłam. Proszę żądać ofert i próbkę. Za orecyzyjną okrągłość ręczy się. — Hans Moravek Pilzno w Czechach, strzelnica. 2104

Sprzedam
czarne, sukienne pokrycie męskiego futra. — Wiadomość: Rudzka, Kopernika L. 25 I p. rano do 11-tej i od 1—5-tej. 1095

II p. kamienica
do sprzedania w dzielnicy XVIII blisko mostu Warszawskiego.— Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2096

Cegielnia z dachówczarnią
do sprzedania.
Wiadomość u Dra Zygmunta Lachsa, adwokata w Krakowie, ulica Grodzka 60. 2035

Najlepszy wybór pieśni narodowych p. t.:
Pieśni polskie
Zgrabny tomik małego formatu, drobny druk, eleg. po Kr. 2·50, z przes. K. 3.
Księgarnia katolicka
Dr Miłkowskiego w Krakowie
ul. Floryańska. 2003

Leśniczy
egzaminowany, 50 lat, żonaty, bezdzietny, przyjmie posadę zaraz. 2089
Adres: M. Schulz, Majdan ad Kolbuszowa.

Staruszka
córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

OGŁOSZENIE.

Założyciele Towarzystwa Akcyjnego pod firmą:

BANK ZIEMSKI
dla Galicyi, Śląska i Bukowiny

podają do powszechnej wiadomości,

że termin subskrypcyi na akcye tegoż Banku upływa z dniem 1. listopada 1917 r.

Powołując się na pierwotne ogłoszenie, podajemy ponownie tylko główne jego zarysy, a mianowicie:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny upoważniony jest do prowadzenia wszelkich interesów bankowych, a przedewszystkiem do prowadzenia interesów związanych z posiadaniem i obrotem ziemią.

W myśl koncesyi uprawniony jest Bank do

wydawania obligacyi

na podstawie udzielonych pożyczek hipotecznych i posiadanych papierów wartościowych.

Pierwsza emisya akcyi wynosi 2.500 sztuk à 400 K., Bank upoważniony jest jednak bez osobnej koncesyi rządowej podwyższyć kapitał akcyjny o dalsze 2.500 sztuk takichże akcyi na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia.

Cenę kupna akcyi, która wynosi 400 K. za sztukę, należy złożyć gotówką do dnia 1 listopada 1917.

Miejscami subskrypcyjnemi są: dla Śląska Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie, a dla Galicyi i innych części Polski Galicyjski Bank Ziemski w Łańcucie. Instytucye te udzielają zgłaszającym się na żądanie deklaracye do podpisu, statut nowego Banku, dokładny tekst poprzedniego ogłoszenia, oraz czeki pocztowej Kasy oszczędności celem przesłania gotówki. Czeki te opiewają na Filię Banku krajowego w Krakowie, gdzie zostaje ulokowany kapitał akcyjny w osobnym rachunku noszącym nazwę „Bank Łańcut".

Nadwyżka ewentualnie subskrybowana ponad ilość akcyi pierwszej emisyi będzie przeniesiona na rachunek emisyi drugiej.

Łańcut, w czerwcu 1917.

Imieniem koncesyonaryuszy:
Dr. Jan Hupka.

Imieniem Gał. Banku Ziemskiego Rada Nadzorcza:
Dr. Stanisław Szlachtowski, prezes. *Ks. Antoni Tyczyński*, zast. prezesa. *Dr. Henryk Kopecki*, sekretarz.
2092

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.